

KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIECONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 21.

Czwartek, 4-go Października, 1900.

Rok V.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Ślady rozstroju w koncercie mocarstw.

NIEMCY ZIZOLOWANE

pomimo że najwięcej narobiły hałasu, jak pikulnia w orkiestrze.

Rozdęte do rozmiarów historycznych posłannictwo hrabiego Waldersee ze strony prasy niemieckiej, zakończyło się przybyciem tegoż wodza do Tien Tsin po to, aby się przypatrzeć odchodzącym wojskom z chińskiej stolicy i przyjąć do wiadomości, że każdy z wodzów różnonarodowych oczekuje dalszych rozkazów od swego rządu.

Słyszac z jednej strony o zamierzonym odwołaniu amerykańskich wojsk na Filipiny, a rosyjskich ku północy i wschodowi, a nadto o wahaniu się Anglii, zwątpił rycerz zakonu krzyżackiego o możliwości czynienia cudów zbiorową siłą zbroją i postanowił zarządzić przynajmniej przegląd wojsk na azjatyckim lądzie, zanim się takowe oddały, aby opowiadać w domu o tem wielkiem dziele, zaszłem na progę wieku dwudziestego.

Zaledwie bowiem przebrzwały zapowiedzi ognia i miecza bez pardonu w deklamacjach cesarza Wilhelma, a już się rozstrzelił koncert wojsk sprzymierzonych i rozluźnia się solidarność; już każdy spekuluje i operuje na swoją rękę. Anglia waha się z odpowiedzią, mając uwikłaną armię w Afryce. Francya myśli pilnować swych własnych interesów na granicach Tonkinu; rząd Stanów Zjednoczonych liczy się z opinią publiczną w samą wigilią wyborów; Rosya trzyma się tego, co powiedziała przed wyprawą na Peking i wycofuje swe wojska równie jak i swoje poselstwo z chińskiej stolicy, z której zbiegli cesarz i cesarzowa, a Niemcy zizolowane mają przed sobą do spełnienia wydeklamowaną z góry obietnicę ukarania rządu chińskiego za posilkowanie bokserów i ukarania morderców Kettelera'a.

Jakby na drwinę z tych deklamacyj cesarskich mianuje rząd chiński głównego oprawcę i przewodyrę bokserów, Tuana, sekretarzem cesarskim. Wobec takiego stanowiska chińskiego rządu spuszcza Niemcy z pierwotnego tonu i proponują nowy, łagodniejszy program działania, któryby mógł skłonić przynajmniej Rosyę i Francję do podzielenia wyrażonych w nim zamiarów, nie idących rozumie się za daleko, ale przecie nieco obostrzających politykę łagodności i cierpliwości.

Nie wiadomo jednak, czy i o ile się temu zizolowaniu swej polityki obronić zdoła państwo niemieckie wobec najświeższych pogłosek o zmianie polityki chińskiej względem bokserów, których jeden wódz miał sobie życie odebrać, a drugiego (Tuana) usunięto od urzędu i wytoczono mu proces, zastępując go przeciwnikiem bokserów, przestają-

cych być przestrachem chińskiego rządu.

List Syna Słońca.

Zeszłej soboty wysłano z Chin list syna słońca, (tytuł cesarzów chińskich) do cesarza Wilhelma z przeprosinami za śmierć posła Kettelera. Szczególna tasyliczacja brzmi jak następuje: Cesarz Chin zasyła pozdrowienie cesarzowi niemieckiemu. Nagłe powstanie w Chinach spowodowało śmierć Pańskiego posła. Moi poddani zachowali się haniebnie i zburzyli nasze stosunki przyjazne, nad czem wielce ubolewam. Poleciłem dziś wielkiemu kanclerzowi spełnić ofiarę nad trumną posła.

Dałem także polecenie marszałkowi Li Hung Chang względem dostarczenia wszelkiej pomocy, aby trumnę dostawiono do Niemiec. Gdy takowa na miejsce przybędzie, ma posel mój w Berlinie spełnić znów ofiarę nad trumną i dać w ten sposób wyraz memu najgłębszemu ubolewaniu.

Kraje nasze były przedtem przyjaznymi. Odwołuję się obecnie do Pana, abyś Pan pomógł na nasze wspólne interesy i zezwolił na rychłe układy, aby stały pokój zapewnić. Czynię to stanowcze i szczególne odwołanie się.

Znaczenie zajęcia Pekingu u Chińczyków.

O wejściu europejskich wojsk do Pekingu, tak się wyraża europejczyk w Chinach zamieszkały: "Jeżeli w Europie sądzą, że przez zajęcie Pekingu dokazano czegoś stanowczego, to się haniebnie mylą. Pominąwszy pozorne trudności dyplomatyczne, jakich europejczycy doznają krótko, nie zmieniło się w Chinach nie skutkiem zajęcia Pekingu. Stara teoria, że los Chin zależy od Pekingu, nie ma teraz żadnego znaczenia. Gdyby nawet centralny rząd i sam cesarz był w stolicy przebrzmiałaby ta wieść w Chinach bezskutecznie. Stan rzeczy nie zmienił się przez zajęcie stolicy w niczem. Gdyby zaś chciał europejski wpływ istotnie wywrzeć na naród chiński, to musiano by całe Chiny obsadzić w całym kraju stan oblężenia zaprowadzić. W przeciwnym razie może wpływ mocarstw mieć znaczenie tylko wobec dyplomatów chińskich, ale nie wobec ludności. Nawet złożenie z urzędu czyli detronizacja mandzuryjskiej dynastji nie wieleby obchodziła jednych, a ucieszyłaby wielu, którzy jej są od wielu lat nieprzyjaźnie usposobieni".

Wieści z Filipin.

Im bliżej wyborów, tem mniej pomyślne wiadomości nadchodzą z Filipin o kłeskach rozdrobnionych oddziałów ze skupionymi siłami powstańców. Według depeszy naczelnego komendanta wojsk z Manili pod datą 28 września, zginął cały oddział, złożony z 51 ludzi, wyprawiony 11. września ze Santa Cruz do Torrijos. Wyprawę tę przedsięwziął kapitan Shields w kanonie Marinduque ze zamiarem powrócenia lądem do Santa Cruz.

Podobieństwa między rewolucją

francuską na progę wieku XIX, a chińską na progę XX.

Ucisk francuskich tamtoczesnych magnatów i ucisk chińskich mandarynów dzisiaj, były zarówno tu jak tam powodem. Dzikość Jakobinów i dzikość bokserów równają się także w zupełności. Tam Robespier, tu Tuan dzierżył chwilowo władzę i nie ma wątpliwości, iż ten ostatni tak samo zakończy jak tamten. Tam chwiejność króla Lidwika, to wydała, to przywołuje ministra Necker'a; tu chwiejność cesarzowej wdowy wynosi i usuwa Tuana, rozzucając fanatyków; tam pije król wódkę z flaszy bez kubka zdrowie sanskulotów ze strachu przed Jakobinami i wkłada jakobińską czapę na głowę; tu cesarzowa regentka udziela ze strachu pochwał fanatykom i traci każe ich przeciwników. Tam sześć mocarstw spieszy na uspokojenie fanatyków i tu 8 mocarstw wysłało swe wojska w tym symy celu. Różnica będzie prawdopodobnie tylko w tem, iż tam przypłacił król życiem swą chwiejność, tu zaś wydrwi się podobno kobiecina przy pomocy rosyjskiej opieki, a nadto, że tam rozprzeczły się wojska sprzymierzone jak plevy przed wiatrem, przed rewolucyjną armią za rządów wydziału dobra publicznego, tu zaś trudno będzie Chińczykom sprostać siłom sprzymierzonych, zwłaszcza iż te już weszły zwycięsko do stolicy. Ostateczne jednak podobieństwo wyjaśni dopiero przyszłość, a mianowicie, czy podrażniony wielki zwierz azjatycki zdoła się ocalić przed nawalem mocarstw w ciągu całego wieku, którego początek wciągnął te mocarstwa we wir polityki azjatyckiej.

POŻAR W HAMBURGU.

Wielki pożar trwał przez kilka godzin w piątek 28. września. Składy towarowe, szpichlerz i cztery domy mieszkalne spłonęły doszczętnie. Szkoda ma wynosić przeszło milion marek.

Z powodu 125-tej rocznicy zniesienia sicy zaporoskiej.

dziennik "Wołyń" zamieszcza następującą notatkę:

Dnia 18 sierpnia r.b. minęło 125 lat od wydania ukazu, znoszącego wojsko zaporoskie. Jeszcze przedtem był los Sicy Zaporoskiej ostatecznie zdecydowany. Rząd rosyjski, począwszy od r. 1725, bardzo podejrzliwie zapatrywał się na wojsko zaporoskie i utrzymywał je dopóty, dopóki pewne niebezpieczeństwo groziło Rosji ze strony Chanatu Krymskiego. Ale od czasu wojny 1769 do 1774 roku przestało niebezpieczeństwo to zagrażać. Wskutek nieporozumień, jakie wybuchły pomiędzy wojskiem zaporoskim a nowomianowanym generałem gubernatorem noworosyjskim, Potemkinem, rozkazała cesarzowa Katarzyna II.

Jeszcze konferencya pokojowa.

Dla urzeczywistnienia planów konferencyi pokojowej uczyniono w najbliższym czasie pierwszy krok, który bądajby nie posłużył w najbliższej przyszłości "Djabłowi Krakowskiemu" do jakiego natchnienia lirycznego, jeżeli już nie do epigramatu.

Czwartego września r.b. zebrało się znów 16 dyplomatów tych państw, które były reprezentowane na pierwotnej konferencyi i przyprowadzono do skutku organizację w postaci "Rady zawiadowczej". Ma to być ciało osiadłych w Hadza posłów, przygotowujące akta dla sądów rozjemczych według przepisów umowy. Dyplomatyczne to ciało obmyślić ma stosowne miejsce na skład aktów odnosnych i obsadzić posady potrzebnego personalu pisarskiego. Na pierwszym posiedzeniu tego międzynarodowego grona, mającego dźwigać sprawiedliwość i uczciwość dwudziestego wieku, byli posłowie: Stanów Zjednoczonych, Półn. Ameryki, Holandji, Francji, Niemiec, Rosji, Belgii, W. Brytanii, Hiszpanii, Włoch, Portugalii, Rumunii, Persji, Szwecji i Norwegii, Danii, Austro-Węgier i Syamu. Na drugim posiedzeniu był także poseł japoński, którego uwierzytelniające pismo jego rządu później nadeszło. Wszyscy posłowie przedłożyli wierzytelne odpisy umowy z poprzedniej konferencyi, na jakie zgodziły się ich odośne rządy, a rada zawiadowcza odczytała się następnie aż do czasu, w którym nastąpić ma zamianowanie stałych sędziów rozjemczych ze strony mocarstw. Stosownie do owych umów, na jakie zgodziły się rządy, będzie więc miała Anglia prawo używania kul "bum-bum" przy prowadzeniu wojny, gdzie takowa uzna za potrzebną dla siebie, a nie będzie sobie życzyła posrednictwa, gdyż taki ma kontrakt z konferencyi.

Rezultat zniesionej kary śmierci—

BANDYTA WŁOSKI, MUSSILINO.

Skazany niedawno na 25 letnie więzienie za zamordowanie włosianina niejki Mussilino w prowincji włoskiej Reggio Calabria, u mknął z więzienia i został postrachem całej okolicy. Zamierzył wymordować wszystkie osoby, które stały w jakimkolwiek związku z jego procesem. Pewien śmiały sprawozdawca zaryzykował własne życie i odszukał bandytę, aby wybać jego zamiary. Wobec tego śmiałego człowieka, zachował się jednak opryszek spokojnie, a nawet czuł pewien rodzaj zadowolenia, iż się mógł pochwycić ze swoją zemstą, mówiąc: "Nie czynię nikomu krzywdy, kto jej mnie nie wyrządził; nie jestem złoczyńcą z profesji, lecz możesz być pewnym, iż zabiję wszystkich, którzy mi sądowi wydali, którzy mi sądzili, lub przeciw mnie świadczyli — wszyscy się dowiedzą, co to znaczy być nieprzyjacielem Mussilino!"

Dotąd pozabijał on już wszystkich świadków ze swego procesu i siedmiu sędziów przysięgłych. Ostatnie morderstwo popełnił we wtorek zeszłego tygodnia, przestreliłwszy sześcioma kulami sędziego Cielli, który był członkiem trybunału skazującego, bandytę. Nie ogranicza on się, na samą porę nocną, ale przybywa w biały dzień do któregoś miasta, zastrzela swego mniemanego nieprzyjaciela i szybko uchodzi. Na głowę jego nałożono 10,000 lir włoskich, a wszyscy żandarmi kalabryjscy zajęci poszukiwaniem go, lecz dotąd bezskutecznie.

Powyższy wypadek może posłużyć za naukę wszystkim zwolennikom zniesienia kary śmierci. Jeżeli bowiem opryszek wydaje wojnę reprezentantom sprawiedliwości, więc tem samem znosi wymiar tej ostatniej, terroryzując jej wykonawców. Czyż sprawiedliwość, którą wspomniany zbrojca pomocą terroryzmu usuwa, powinna wobec tak krzywego doświadczenia cierpieć usuwanie kary śmierci? Jakkolwiek zwyczajowy sąd do rażny, tak zwany lynch amerykański jest wstrętnym, to przecież w powyższym wypadku trzeba go nazwać odpowiedniejszym środkiem do zjednania powagi sprawiedliwości, niż dzisiejsze prawo karne włoskie, wykluczające karę śmierci.

NAUCZYCIEL CESARZA

jako oszust aresztowany i wartytem uznany.

Herold milwaucki podaje w sobotnim numerze (z 29) wiadomość o przygodach w ostatnim czasie niejakiego kapitana niemieckiego Sidney O'Danne. Według tej wiadomości miał tenże być przez jakiś czas wychowawcą cesarza Wilhelma i znakomitym, rozumie się, pedagogiem na niemieckim świecie. Z początkiem zaś br. aresztowano go, jako oszusta, a w końcu uznano za cierpiącego na pomieszenie zmysłów.

Sprawa górniczego strajku.

Pomimo propozycji właścicieli kopalń względem podwyższenia 10 procent płacy nie zanoszą bynajmniej na rychłe ukończenie strajku, ponieważ głównym punktem spornym między stronami jest użycie Unii górniczej. Trust wolałby podnieść płacę niż uznać Unię, zaś górnicy uważają uznanie Unii za rzecz daleko ważniejszą niż o kilka centów podwyższenie dziennej zarobku; chodzi tu bowiem więcej o przyszłość, niż o chwilowe polepszenie. Jeżeli kartel węglowy uzna Unię, jako organizację, to nie może już w przyszłości prowadzić kopalni siłami, nie należącymi do takowej. Zeszłej soboty odbyła się w Shenandoah, Pa. konferencya, w której wzięło udział kilkunastu superintendentów różnych kopalń i generał Gobin.

Nie osiągnięto jednak żadnego pojednawczego skutku. Co się tyczy oddalenia wojska, oświadczył generał, iż z dniem 1. października musi część żołnierzy odejść do domu.

PRZYGODA NOWOJORSKIEGO GUBERNATORA W KOLORADO.

W ciągu swej podróży po zachodnich stanach spotkała mowcę, gub. Roosevelt'a, w miejscowości Victor, Col. tak nieumiała przygoda, jak jedna z przygód starożytnego Odysseusa.

Podczas gdy mowca wywoził swój watek retoryczny o połączeniu się związków "Tammany" z nowojorskim trustem lodowym do kampanii wyborczej, zapytał go jakiś niezadowolony słuchacz, jak to było z tem zgniłem mięsem? Na co gubernator odpowiedział: "Ja je jadłem, ale wy nie zbliżylibyście się o tyle, aby was kula mogła osiągnąć." Przy odejściu zaś jego na stacyą kolejową w towarzystwie przyjaciół politycznych zgromadził się tłum mężczyzn i młodzieży, rzucając za nim kamieniami i wiwatując na rzecz Bryana. Atakujący mowcę usiłowali ściągać z koni towarzyszących mu jeźdźców w mundurach, ale uniformowani piesi nie dopuścili do tego nadużycia.

MORDERCA GOEBLA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

W procesie Jakóba Howarda przed sądem przysięgłych w Kentucky o zamordowanie demokratycznego gubernatora Goetla zapadł 26 września wyrok, skazujący oskarżonego na śmierć. Ostatnią nadzieję mordercy i jego przyjaciół było przypuszczenie, że się nie zgodzą wszyscy sędziowie przy sięgali na jedno zdanie tak co do winy jako i kary. Tymczasem nie było zdań podzielonych wcale co do winy i tylko co do wymiaru kary byli początkowo niekiedy przy dożywotnem więzieniu skazani. W końcu jednak uzyskali powszechną jedność obstarajacy za karę śmierci. Między sędziami przysięgłymi był jeden republikanin, dwóch demokratów przeciwnych Goeblowi i dziewięciu demokratów, należących do stronnictwa zamordowanego gubernatora.

Uroczystość w polskich parafiach.

W ciągu ubiegłego tygodnia odbyło się 40-godzinne nabożeństwo w parafii polskiej w Beaver Dame we wtorek, środę i czwartek przy nader licznych współudziale wiernych i duchowieństwa, a w parafii św. Michała w Berlinie, Wis., uroczystość patrona w sobotę.

W Beaver Dame, pomagali miejscowemu proboszczowi Wmu ks. Zaręcznemu w słuchaniu spowiedzi św. i głoszeniu słowa Bożego: Wieleb. O. Romuald z Pułaski, Wis., Przew. ks. J. Galski, Wieleb. ks. A. Prądzyński, Wieleb. ks. J. Kempa, Wieleb. P. Góra i Wielebny ks. Celichowski z Milwaukee, Wis.

W parafii świętego Michała w Berlinie: Wiel. ks. Mściż ze S. Milwaukee, Wieleb. ks. Czarowski, proboszcz parafii św. Stanisława, Wieleb. ks. Fis z Berlina, Wiel. ks. J. Kempa z Milwaukee, Wieleb. ks. Cosgove z Rypon, Wis. i Wieleb. ks. Fischer z Neshelbora, Wis.

NADUŻYCIA W GEORGII.

Przed komisją więzienną w Georgii wyszły na jaw nadużycia, jakich się kierownicy karnego zakładu na farmie firmy "Mc Ree" dopuszczali. Nietylko łowiono całkiem niewinnych murzynów i zmuszano ich jakby więźniów przez czas nieograniczony do pracy za darmo pod dozorem zbrojnych trabantów, ale znęcano się nawet nad kobietami czarnej rasy, bijąc knutami i kąpiąc je następnie w słonej wodzie. Niejakiej Murzynce Jackson odebrano dziecko, które miała ze sobą, odpowiadając swego męża, uwięzionego na rzecznej farmie karnego zakładu. Dziecko, oddano do obozu karnego, aby wyrastało jako młody skazaniec, a Murzynkę przykuto do mężczyzny i popełdzono batami do roboty.

Dopiero po wydaniu rozkazu habeas corpus dla kilku Murzynów wydał zarządca wspomnianej farmy ogłoszenie, iż wszyscy Murzyni tak mężczyźni jak kobiety, znajdujący się przy pracy nie z rozkazu sędziego, są wolni i mogą odejść, gdzie chcą. Adwokaci, nie mający dobrej klienteli i z powodu tego kurzących się przy pracy nie z rozkazu sędziego, są wolni i mogą odejść, gdzie chcą. Adwokaci, nie mający dobrej klienteli i z powodu tego kurzących się przy pracy nie z rozkazu sędziego, są wolni i mogą odejść, gdzie chcą.

NOWE OFIARY BURZY.

Tegoroczna jesień jest wier-nym obrazem chińskiej rewolucji w przyrodzie. Zaledwo przyczyniły się hłobowe wieści o zniszczeniu Galvestonu na południu, a już cyklon sprzątnął ze światła słonecznego miejscowość Salomon City (miasto Salomona) na północy. Według wiadomości ze Seattle, Wash. zniósł huragan, szalejący na wybrzeżach Alaski z powierzchni lądowej i zatopił we falach morskich wzmiankowaną osadę przy ujściu rzeki Salomon, częścią zaś pochłonęły ją fale rzeki.